

Aleksander Bońdyrew

Uniwersytet Łódzki / University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0002-8626-9582>

## Alokucja jako element rytuału bitewnego Szesnastowieczny kontekst kronikarski (Królestwo Polskie)

### Summary

#### The allocution as the element of the battle ritual. The sixteenth-century chronicle context

One of the battle ritual's elements (especially from the narrative sources point of view) was the war chief's speech. Its aim was to build up the army's morale in the face of the inevitable confrontation danger. The speech was proving the commander's brave and determination in the realisation of military aim and contained the elements, which were elevating the future happening (the battle) to the importance of the forces majeure's conflict. In this spin the enemy was featured as the forces of darkness's emanation, what served creation simple binary opposition between ours/the good ones and the aliens/the bad ones. These practise was the typical measure founded on the tearing the enemy of the qualities treated as the dignity and integrity attributes off. The analyse is based on the sixteenth-century chronicle accounts, including those written by Marcin Bielski and Maciej Strykowski and the additional texts concerning particular clash. Its results are presented against the chronologically wide background. It has been determined that *de facto* two separate types of the allocution applied equally. The first of them was the real type, very rare, short and laconic. The second one was the literary creation in description of the battle. The longer was the lag between the happening described in the chronicle and the moment of description, the more elaborate began the allocution. That is why in the article the allocution is acknowledged as a part of created battle ritual. By extension, it made up specific accumulation of the dramatic points in the tale, even if it was not real. Due to it, the chronicle narration created schematic picture of the past, responding to the

requirement of building some kind of the country's and dynasty's identity. In connection with this purpose, religious differences between Christian army of Poland and the Russian Orthodox or Muslim military were emphasized in the question of conflict between the Kingdom of Poland and its enemies.

**Keywords:** late medieval / early modern history of warfare, allocution, rite of war, Kingdom of Poland, chronicles

### Streszczenie

Jeden z elementów rytuału bitewnego (zwłaszcza w ujęciu źródeł o charakterze narracyjnym) stanowiła mowa wodza. Jej zadaniem było podbudowanie morale wojska w obliczu zagrożenia nieuniknionym starciem. Dowodziła ona męstwa i determinacji w realizacji celu militarnego dowódcy oraz zawierała elementy, które podnosiły mające nastąpić wydarzenie (bitwę) do rangi sporu sił wyższych. W tym ujęciu nieprzyjaciela przedstawiano jako emanację sił zła, tym samym budując prostą, binarną opozycję między swoimi/dobrymi a obcymi/innymi/złymi. Taka praktyka była typowym zabiegiem polegającym na odarciu przeciwnika z cech, które uznawano za przymioty godności i prawości. Analiza została oparta na szesnastowiecznych relacjach kronikarskich, m.in. autorstwa Marcina Bielskiego i Macieja Strykowskiego oraz dodatkowych tekstach związanych z konkretnymi starciami. Jej wyniki zaprezentowano na szerokim chronologicznym tle porównawczym. Ustalono, że *de facto* obowiązywały dwa odrębne porządki. Pierwszym z nich był porządek rzeczywisty, w którym do alokucji dochodziło rzadko, a wówczas miała ona lakoniczny charakter. Drugi porządek stanowił kreację literacką na temat bitwy. Im dłuższy był odstęp czasowy między zdarzeniem opisywanym w kronice, a rzeczywistymi wypadkami, tym alokucja stawała się bardziej rozbudowana. Dlatego w artykule uznano ją za element wykreowanego rytuału bitewnego. Stanowiła zatem specyficzne spiętrzenie dramatyczne opowieści, nawet wtedy, gdy nie miała miejsca w rzeczywistości. Dzięki temu narracja kronikarska budowała schematyczny obraz przeszłości, mający odpowiadać zapotrzebowaniu na wykreowanie pewnego rodzaju tożsamości dynastii i państwa. W starciu Królestwa Polskiego z wrogami zawsze bowiem eksponowano element różnic wyznaniowych między chrześcijańskimi wojskami polskimi oraz armiami prawosławnymi lub muzułmańskimi.

**Słowa kluczowe:** historia wojskowości przełomu średniowiecza i nowożytności, alokucja, rytuał wojskowy, Królestwo Polskie, kroniki

**A**lokucja, czyli mowa wodza skierowana do wojowników tuż przed bitwą<sup>1</sup>, będąca elementem rytuału bitewnego, to zjawisko marginalizowane, by nie powiedzieć, pomijane w dotychczasowej literaturze historyczno-wojskowej. Z punktu widzenia tradycyjnej rekonstrukcji zdarzeń, w tym przypadku

<sup>1</sup> M. Korolko, *Słownik kultury śródziemnomorskiej w Polsce*, Warszawa 2004, s. 31.

narracji o walce, istotne są głównie czynniki ilościowe (takie jak liczebność wojsk, ilość pozostającego w dyspozycji kombatantów uzbrojenia). Jednocześnie pomijane są kwestie niemające bezpośredniego, materialnego przełożenia na starcie. Alokucja wydaje się właśnie takim – zbyt abstrakcyjnym – zjawiskiem<sup>2</sup>. Nie zmienia to jednak faktu, że okoliczności o charakterze abstrakcyjnym, w tym kontekście wymykającym się jakiegokolwiek kwantyfikacji, zazwyczaj towarzyszyły starciom zbrojnym. W przypadku alokucji można ją odnotować zarówno w faktycznym porządku zdarzeń (wojna, bitwa), jak i w porządku narracyjnym (relacje na temat wojen, bitew). Pominięcie tego aspektu wojny skutkuje zawężoną percepcją wielopłaszczyznowego i strukturalnie skomplikowanego zjawiska.

Mowa przedbitewna wodza to nie tylko jeden z elementów sekwencji zdarzeń bezpośrednio poprzedzających starcie. Jako fakt odzwierciedla pewną potrzebę chwili i osób stających wobec doświadczenia granicznego. Natomiast jako fragment kronikarskiej opowieści o przeszłości może sugerować dążenie do zapamiętania pewnych zdarzeń w określonej oprawie dramatycznej (o czym dalej). Uznanie alokucji za element rytuału bitewnego implikuje analizę warstwy znaczeniowej o własnej specyfice, przejawiającej się głównie w tym, że rytuał, prócz mowy i pisma, uznawany jest za jedną z podstawowych modalności komunikacyjnych, opartą na stałych i rozpoznawalnych strukturach wyrazu<sup>3</sup>. Innymi słowy, rytuał wojskowy w różnych odmianach, tu bitewny, musiał być odgrywany w oparciu o znane gesty i słowa, zaś alokucja zdaje się jednym z jego aktów.

Twierdzenie takie oparte jest w dużej mierze na obserwacjach poczynionych przez badaczy rytuałów. Przykładem dobrze rozpoznanego rytuału jest tak zwany *adventus regis*<sup>4</sup>. Przywołuję go tu (choć w żaden sposób nie jest związany z omawianym zagadnieniem), by zobrazować strukturę rytuału, czyli pewną sekwencję znaczących czynów/akcji. W ramach *adventus regis* wyróżniono cztery następujące po sobie elementy: *adventus* (przybycie orszaku władcy), *occursus* (wyjście naprzeciw orszakowi przez oczekujących przybycia), *susceptio/receptio* (powitanie orszaku władcy) i *ingressus* (uroczyste wprowadzenie). Zakładam, że podobnie jak i inne zrytualizowane procesy, tak i wojny w jakimś stopniu, a bitwy w szczególności, odbywały się (były odgrywane) według pewnego porządku, który można nazwać

<sup>2</sup> A. Boldyrew, *Badania historyczno-wojskowe nad epoką Piastów i Jagiellonów*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2019, t. XLIX, nr 2, s. 4–5.

<sup>3</sup> G. Althoff, *Potęga rytuału. Symbolika władzy w średniowieczu*, przekł. A. Gadzała, Warszawa 2011, s. 19.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 159–163; Z. Dalewski, *Rytuał i polityka. Opowieść Galla Anonima o konflikcie Bolesława Krzywoustego ze Zbigniewem*, Warszawa 2005, s. 40; C. Geertz, *Centra, królowie i charyzma. Refleksje o symbolice władzy*, [w:] idem, *Wiedza lokalna. Dalsze eseje z zakresu antropologii interpretacyjnej*, przekł. D. Wolska, Kraków 2005, s. 129–130, 133.

rytualnym. Zakładam również, że *allocutio* było jednym z elementów rytuału bi-tewnego, zaś jego miejsce w szeregu innych sekwencji jest bez dalszych szczegółowych badań jak na razie nieznanne. Rzecz jasna, obecność takiego porządku nie jest warunkiem *sine qua non*, ale przyjęcie tego założenia pozwoli poddać oglądowi fenomen starcia zbrojnego przez pryzmat ram znanych z innych powtarzających się w przeszłości zjawisk. Innymi słowy, jak przekonuje Tilly, to, co w ogóle odnajduje się, pisząc historię, zależy już od teorii, z którą się szuka<sup>5</sup>.

Na wstępie trzeba poczynić jeszcze jedno założenie. Otóż odróżniając komunikację publiczną (poniekąd rytualną) od komunikacji prywatnej, należy zaznaczyć, że alokucja jest typowym przykładem komunikacji publicznej. Gerd Althoff pisze, że „w komunikacji publicznej obowiązują inne reguły niż we własnym gronie wśród *familiares* [...] publicznie dominowały zachowania demonstracyjne, rytualne interakcje, w których wszelkiego rodzaju znaki były nośnikami informacji”<sup>6</sup>. Można zatem założyć, że owe publiczne nośniki informacji, znaki, mają pewien potencjał analityczny o wręcz semiotycznym charakterze.

Znaczenie alokucji jest wielorakie. Można dopatrywać się w niej nie tylko chęci podniesienia/podbudowania morale wojska na moment przed starciem, potyczką, bitwą. Przekaz „alokucyjny” oddziaływał również w przeciwnym kierunku. Mowa wygłoszona przez wodza obsadzała jego samego w roli niekwestionowanego przywódcy, osoby mającej kompetencje do przewodniczenia w walce. Analiza zapisów kronikarskich dowodzi również, że niekiedy w mowie przedbitewnej orator posuwał się do stosunkowo prostego zabiegu socjotechnicznego, polegającego na zarysowaniu kontrastu opartego na identyfikacji swój – obcy. Towarzyszyła temu oczywista kwalifikacja etyczna: swój – dobry, obcy – zły, inny<sup>7</sup>.

To rozróżnienie opierano nie tylko bezpośrednio na przymiotach towarzyszących stronom sporu faktycznie bądź w formie imaginacyjnej, lecz na odwołaniu do wpływu i sprawczości sił wyższych. Podniesienie mającego nastąpić sporu do rangi walki sił wyższych, nadanie mu sankcji sakralnej, w której siły ludzkie są jedynie wykonawcą woli nadrzędnej, musiało odgrywać znaczącą rolę w świecie nierozzerwalnie związanym z religijnością<sup>8</sup>. Zjawisko wypełniania woli siły wyższej zostało przecież w modelowej wręcz formie zawarte w tytule jednej z kronik (*gesta*)

<sup>5</sup> C. Tilly, *As Sociology Meets History*, New York 1981, s. 10. *Cit. per*: J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011, s. 51.

<sup>6</sup> G. Althoff, *op. cit.*, s. 19.

<sup>7</sup> Szerzej na temat tego typu kategoryzacji *vide*: *Swój – obcy – wróg: wędrówki w labiryntach kultur*, red. T.M. Korczyński, Gdańsk 2018; M. Środa, *Obcy, inny, wykluczony*, Gdańsk 2020.

<sup>8</sup> G. Althoff, *op. cit.*, s. 11.

średniowiecznych: *Dei gesta per Francos*<sup>9</sup> czy zawołaniu towarzyszącemu wystąpieniu papieża Urbana II w Clermont w 1095 r., a następnie w pierwszej wyprawie krzyżowej: *Deus vult*, odmienianym w różnych językach jej uczestników<sup>10</sup>. Lako- niczny komunikat zawarty w treści dzieła (czyny boże dokonane przez Franków) czy okrzyku (Bóg tak chce) jest jednocześnie swego rodzaju manipulacją, polegającą nie tylko na dodaniu otuchy, ale także zdjęciu odpowiedzialności z wykonawców/sprawców za skutki „ich” działań. „Ich”, bo przecież nie sprawcy są w tym układzie odniesień kreatorami pewnej rzeczywistości, lecz jedynie narzędziami, wykonawcami.

Te uwagi mają na celu zarysowanie ramy teoretycznej dalszej analizy. Poszukiwanie wskazanych wątków w kronikarskich przemówieniach przedbitewnych wydaje się podstawowym zabiegiem badawczym, który można przeprowadzić w oparciu o zgromadzony materiał źródłowy, który nawiasem mówiąc, nie należy do najbogatszych. W porządku chronologicznym omawianych zdarzeń pierwszym przypadkiem, w którym kronika przytacza słowa wodza wypowiedziane przed bitwą<sup>11</sup>, jest opis Macieja Strykowskiego, dotyczący bitwy pod Kleckiem, stoczonej z Tatarami w 1506 r.:

Gliński też Michał widząc iż już most gotowy  
Przez rzekę, wnet napomnił swych krótkimi słowy  
By dla mieiej ojczyzny mężnie poczynali,  
A jej upadek sobą śmieie zaślaniali.

Przywoził im potciwość, sławę i wolności,  
Dziatki, żony, rodzice, bracią, majątności,  
Aby się za ich zdrowie potężnie potkali,  
A bracią w polon wziętą z niewolej wyrwali.

Tak napominał wszytkich objeżdżając wkoło,  
A potym śmieie krzycząc sam skoczył na czoło,  
Krzycząc: „nuż za mną bracia!” Litwa za nim z krzykiem  
Wielkim pędem skoczyła zakrzywionym szykiem<sup>12</sup>.

<sup>9</sup> E. Potkowski, *Rycerze w habitach*, Warszawa 1974, s. 14; J. Rubenstein, *Guibert of Nogent. Portrait of a Medieval Mind*, New York 2002, s. 95–97.

<sup>10</sup> S. Runciman, *Dzieje wypraw krzyżowych*, t. I (*Pierwsza krucjata i założenie Królestwa Jerozolimskiego*), przekł. J. Schwakopf, Warszawa 1987, s. 106–107.

<sup>11</sup> Osobną kwestią jest wiarygodność alokucji w ujęciu różnych kronikarzy. To zagadnienie zostanie omówione w podsumowaniu.

<sup>12</sup> M. Strykowski, *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszytkiej Rusi [...]*, wyd. M. Malinowski, t. II, Warszawa 1980 (fotooffset z wydania: Warszawa 1846), s. 334–335.

Zwrócenie się kniazia Glińskiego do żołnierzy przesycone jest nie tylko apelami do cech takich, jak poczciwość, rozumiana jako elementarne poczucie przyzwoitości, czy przywiązanie do wolności, ale również do poczucia obowiązku wobec pojmanych w niewolę. Sięgnięcie po zestaw akurat tych odwołań miało skutkować obroną kraju, owym „mężnym poczynaniem dla miłej ojczyzny”. Interesująca jest identyfikacja przyzwoitości, wolności oraz obrony pobratymców i zagrabionego majątku z dobrem ojczyzny. Można oczywiście przyjąć, że forma tej wypowiedzi, nadmiernie teatralna, jest jedynie zabiegiem wzmacniającym przekaz. Kontekst wojny, czyli sytuacji typowo granicznej, wymagał zabiegów oratorskich w odpowiedniej formie: dostosowanych do chwili, krótkich, wypełnionych odpowiednią dawką emocjonalnych stwierdzeń.

Jeszcze mocniej rozbudowane są w przekazie kronikarskim przemowy Konstantego Ostrońskiego z 1512 r. (bitwa pod Łopuszkiem/Wiśniowcem z Tatarami) i 1514 r. (bitwa pod Orszą z Wielkim Księstwem Moskiewskim). Pod Łopuszkiem Ostroński miał wygłosić kilkudziesięciowerszową mowę, podzieloną zresztą na części, które odnosiły się do kolejnych faz starcia.

Zszykowali się prętko i stanęli w sprawie,  
A kniaź Constanti naprzód jak Hector w postawie,  
Z buławą jeżdżąc wszystkich pocieszał wesoło,  
A na prawy bok Litwę zszykował na czoło.

[...]

Jak Hercules buławą ku górze ciskając,  
Każdego bratem zowie serca im dodając.

Koń pod nim hasa bystry, wrony, białonogi,  
Podkową ziemię kopa ochotny do trwogi,  
Sam w bechterze, szturmakiem obwarował głowę,  
A czyniąc chęć do bitwy, tak uczynił mowę:

„O towarzysze moi, towarzysze mili,  
Jusz nam potrzeba nagła przypadła w tej chwili,  
Każe mi głossem przerwać milczenie przed wami,  
Byście wszyscy wiedzieli co się dzieje z nami.

Ach! ach! jak podeptana i jak udręczona.  
Cudzą nogą i szablą jak jest potłoczona  
Tym czasem ziemia nasza, która nam być miała,  
Pewną nadzieją zysku, teraz już zniszczała.

Jusz spustoszo leży, zysk wespół z nadzieją  
Zniszczony, a z tego się źli pogańcy śmieją,  
Widzicie jak się nędzni oracze błakają,  
Wygności domy swoje spustoszone mają.

Widzicie jako drugich ćmą wiodą w powrozach,  
A panie, panny wiozą na ich własnych wozach,  
Ku hańbie, a mężów ich tuż w łańcuchach pędzą,  
Aż mu płacz nie da mówić przed tak srogą nędzą.

Bo widzę jako bracia naszy narzekają,  
Związani niebo płaczem gorzkim przenikają,  
W samych nas tę nadzieję tylko pokładając,  
Z żonami i z dziatkami w niewoli wzdychając.

Że jeszcze ich żywoty będą obronione,  
Acz domy, także pola już są potłoczone,  
Widzicie nieprzyjaciel jak się w polu błyszczy,  
Role, zboża, posady, wszystko społem niszczy.

Już miasta i folwarki które nasze były,  
Zburzone w pastwiska się końskie obróciły.  
Któs to będzie mógł znieść, kto będzie takiego,  
Cierpiąc to, serca także, umysłu podłego?

Przyszedł nam żalobliwy czas, widzimy którego,  
Nad sobą Tatarzyna pohańca srogięgo,  
Przeto potrzeba przypiąć teraz na się zbroję,  
A łśniące szable porwać w męzne ręce swoje.

W czym jeśli przez nas jakie omieszkanie będzie,  
Siadła rzecz nasza, już nas pohaniec osiedzie,  
Lecz się długo niebawiąc broń do ręku bierzcie,  
A co rychlej na ratunek braciej się swej spieszcie”.

[...]

Starł się z nimi ochotnie, strzały jak grad lecą:  
A książ Constanti mając o swych pilną pieczę,

Krzyczy: „nusz teraz bracia chęcią jednakową  
Czyńcie, ja was zastawię naprzód swoją głową!”

[...]



Przeto Constantin krzyknął: „Hej! W kim mężna siła,

Bracia mili ratujcie! Jeh na cós czekacie,  
A to mnie i cześć moję tu w zakładzie macie,  
Wiecie iż szczęście druhom pomahajet śmiałym,  
Mężnym sława dank dawa, hańbę zniewieściałym”.

[...]

A kniaź Constantin z Litwą tym śmielej naciera,  
Wołając: „Hej w kim miłość jest ojczyzny szczerza,  
Teraz ją niech okażę, teraz sławę swoję  
Potwierdź koždy, owo ja przed wszystkimi stoję”.

[...]

A kniaź Constanti krzyczy: „Hej! Nusz teraz dzieci,

Naszeć zwycięstwo już jest, jedno docierajcie,  
Na wolność, na bracią w pętach wspamiętajcie”<sup>13</sup>.

Podobnie, jak w przypadku mowy Glińskiego pod Kleckiem, wyraźnie widać tu odwołanie do tych samych motywów, które pojawiły się wcześniej: miłości do ojczyzny, rozumianej jako obrona ludzi i ich (pośrednio ojczyzny) substancji materialnej, umiłowanie wolności, przywiązanie do męstwa, przyzwoitości (przyrodzonej napadniętym, chcącym wyrzucić słuszną pomstę). Są jednak i elementy nowe, to znaczy wspomniane wyżej rozróżnienie „swój – obcy”, odczytywane jako „dobry – zły”. Stwierdzenia typu „z tego się źli pogańcy śmieją” lub „widzim [...] nad sobą Tatarzyna pohańca srogiego [...]” dobitnie ilustrują ten tok rozumowania, dodatkowo podbarwiony odniesieniem do innowierczości (w rozumieniu przekazu: pogaństwa) agresorów. Z kolei Ostrogski miał zawołać, że „ja was zastawię naprzód swoją głową!”, „A to mnie i cześć moję tu w zakładzie macie”, „owo ja przed wszystkimi stoję”. Ten wątek, przywołany trzykrotnie dowodzi, że Ostrogski czuł się nie tylko niekwestionowanym przywódcą, ale również, że powołując się na własne bezpieczeństwo, oczekiwał niekwestionowania swego przywództwa przez innych. Skoro bowiem ryzykował, by użyć archaicznego określenia „osobą swą”, miał moralne prawo oczekiwać poniesienia ryzyka przez swoich wojowników.

Dwa lata później, w 1514 r., dowodząc wojskami litewskimi w bitwie pod Orszą, Ostrogski miał wygłosić nieco inną wersję tej przemowy (na pewno krótszą):

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 368–370.



Napomina do bitwy swoich tak ochotnie,  
 Wsparli Moskwę iż nazad przerzchnęli sromotnie,  
 Polacy ich długimi wałą drzewy z koni,  
 Swiszczą strzały, od zbroje grzmot i ręcznej broni.

[...]

Co widząc kniaź Constantin, iż się naszym miele,  
 A Moskwa trwoży sobą, wnet wnet tak krzyknął śmieie,  
 W Litwie swojej i w mężnych Polakach chęć niecąc:  
 „Hej! Nuż teraz, nuż deti!” Za tym koniem kręcąc,

Napomina ich pięknie pociesznymi słowy:  
 „Oto nasze zwycięstwo i triumph gotowy,  
 Już nepriatel mdlejet, przeto bracia mili  
 Odnowte zwykle męstwo w tej szczęśliwej chwili.

Tepir budte mužami, tepir w mężnym cieie,  
 Niech każdy wzbudzi dzielność, gdysz nieprzyajtele  
 Szyki mylą, a sam Bóg stoit z naszej strony,  
 Już nam sam tepir z Nieba dodawa obrony,

Nusz teraz wszyscy za mną śmieie postępujcie,  
 A w męstwie sławnych ojców synami się czujcie.  
 Owo ja sam przed wami swoju sławu stawię,  
 A w pierwszym z nieprzyjatoł wnet szablę pokrawaię”.

Tak rzekł hetman przesławny, a każdy tą mową  
 Posilony, wzdział na się śmiałość serca nową,  
 Zapalili się zatym, z wielkim pędem skoczą,  
 A potrwożoną Moskwę bijąc, końmi tłoczą.

A kniaź Constantin jeżdżąc z buławą w bechterze,  
 Woła i napomina: „O mężni rycerze!  
 Teperże doterajte, teper mężne siły  
 Okażcie przodków mężnych upominek miły”<sup>14</sup>.

W przywołanym fragmencie wyraźnie widać, że motyw zemsty za poniesione krzywdy schodzi na plan dalszy, co jest zrozumiałe, choćby z uwagi na zmianę kontekstu (bitwa z wojskami Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, a nie Tatarami), natomiast widoczne są wyraźnie dwa wątki. Pierwszym z nich jest odwołanie do męstwa żołnierzy, co było widoczne i w poprzednich wystąpieniach, lecz pojawia się w mowie „orszańskiej” element przywoływany wcześniej, a dotychczas nieobecny.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 380–381.

Ostrogski mówi, że „sam Bóg stoit z naszej strony, już nam sam tepir z Nieba dawa obrony”. To istotny wątek, który dowodzi obecnego wówczas rozumowania opartego na przekonaniu o wsparciu sił boskich. Odwołanie się do instancji wyższej w zasadzie jasno pozycjonuje siły konfliktu. Jeżeli bowiem „Bóg z nami, któż przeciwko nam?” (Rz 8, 31).

Omówione dotychczas fragmenty z *Kronik...* Strykowskiego dobrano celowo, tak, by ukazać pewien sposób myślenia o powinnościach oratorskich wodza przed bitwą i w jej trakcie, kiedy należy dodać otuchy żołnierzom, zmobilizować ich do dodatkowego wysiłku. Kolejne przypadki, kiedy nadarzała się okazja do wygłoszenia mowy przedbitewnej, dostarczyła bitwa pod Sokalem (1519) oraz walki w trakcie wojny pruskiej (1519–1521). Na temat jednak tych wydarzeń źródła milczą (nie przekazują żadnych danych mieszczących się w omawianym kontekście). Dopiero bitwa pod Obertynem pozostawiła w opisach pewne ślady, warte omówienia. Co interesujące, wzmianki na ten temat zanotowali Stanisław Górski, Stanisław Sacharinus (Zacharia), Bernard Wapowski i Marcin Bielski. Przypadek ten jest o tyle istotny, że istnieje możliwość skonfrontowania przekazów osób w różnym stopniu poinformowanych o zaszłych wydarzeniach. Sacharinus, Górski i Wapowski znali relację z bitwy z drugiej ręki, natomiast Bielski, uczestnicząc w bitwie, mógł znać pewne fakty z autopsji. Niezależnie jednak od źródła informacji, relacje czterech pisarzy są zadziwiająco zgodne, a co więcej, utrzymane w diametralnie odmiennym tonie od opisów Strykowskiego.

*De facto* odbyły się dwa wystąpienia hetmana Jana Tarnowskiego przed bitwą obertyńską. Pierwsze miało charakter na poły prywatny, ponieważ było skierowane do posłańca, który miał odjechać na dwór z listem donoszącym o zwycięstwie pod Gwoźdźcem (według wszystkich dostępnych przekazów Tarnowski przed tym starciem nie przemawiał). Sacharinus zapisał:

Singulari fortitufine animi praeditus, Dux ad destinatum nuncium conversus ab eo litteris recuperatis et laceratis. Nolo inquit ut discedas. En item hospites, melius est ut maiore literarum duplicem victoriam referentium farcina onustus vadas, spem enim in domino Deo reponimus, quod et hanc hostium molem supabimus, eoque maioris, laudabiliorisque victoriae faciemus nuncium. His verbis non solum animum suum constantem, fortem et soli Deo fidentem testatus est, vervetiam postridie in manibus futuram insignem victoriam praedicit, atque eadem opera suorum militum animos ad maiora discrimina, quae imminere ex adventu superiore hostium numero videbantur excitavit et consortavit. Quam obrem conestim relictis omnibus, signa dare militibus iubet<sup>15</sup>.

<sup>15</sup> S. Sacharinus, *Descriptio duorum certaminum, quae Sigismundi regis Poloniae milites cum Petro Ion palatino Moldaviae et cum eius exercitibus habuerunt*, Kraków 1531, s. [8].

Stanisław Górski pozostawił znacznie krótszą wzmiankę (jego relacja była kompilacją dostępnych wówczas opowieści, a ponadto miała inny charakter niż obszerny, broszurowy opis Sacharinusa):

Is nil hoc nuntio commotus, reeptis de manu nuntii concerpitque litteris illis: „volo, inquit, ternam simul annuanties rego victoriam, quam justus Deus de hoste injusto nobis est daterus”<sup>16</sup>.

W zasadzie zaprezentowane wersje pokrywają się co do uwzględnionych w nich wątków. Jak zaznaczałem wcześniej, uwagę zwraca wręcz lakoniczna forma, w jakiej ujęto słowa wypowiedziane przez Tarnowskiego.

Drugie wystąpienie Tarnowskiego miało miejsce tuż przed walką z wojskami mołdawskimi i sprowadziło się według Wapowskiego do słów:

[...] absit, inquit, ut tormenta regia fidei meae concredata ego deseree debeam, hic a me in vestigio, vel si cim omni sua potentia palatinus Moldaviae veniat, hostis expugnandus vincendusque, aut fortiter moriendum erit<sup>17</sup>.

Tak skromne ujęcie można by złożyć na karb kronikarskiego dążenia skrótu, lecz wersję Wapowskiego potwierdza *Kronika* Bielskiego, który zanotował, że Tarnowski powiedział: „Nie daj tego boże! Abych ja klejnota pana mego odbieżeć a tyl nieprzyjacielowi, nie widząc go, podawać miał; tu abo umrzeć, abo wygrać. Zaczem serca naszym przybyło”<sup>18</sup>. Można oczywiście uznać wersję Bielskiego za kolejny kronikarski skrót fragmentu zaczerpniętego z relacji Wapowskiego, a nie zapis osobistego doświadczenia lub informacji powziętej z pierwszej ręki od innego uczestnika bitwy. Do pewnego stopnia potwierdza to poetyckie stwierdzenie włożone w usta Tarnowskiego o obronie nieco enigmatycznego „klejnota pana mego”, którym to klejnотem u Wapowskiego były po prostu „tormenta regia fidei [...] concredata”. Dopuszczając jednak tę możliwość, nadal trzeba pamiętać, że Bielski miał potencjalnie najlepszy dostęp do informacji i nie ma podstaw, by negować w tym miejscu jego narrację. Motyw nieustępliwej walki aż do zwycięstwa lub poniesienia śmierci w przypadku klęski występuje w obu relacjach.

<sup>16</sup> S. Górski, *Victoria Polonorum de Valachis regnante Sigismundo primo in Polonia descripta ex commentariis Stanislai Gorski, canonici Cracoviensis*, [w:] *Acta Tomiciana. Epistolarum, legationum, responsorum, actionum et rerum gestarum Serenissimi Principis Sigismundi Primi regis Poloniae Magni Ducis Lithuaniae per Stanislausm Górski canonicum Cracoviensem et Plocensem collectarum*, t. XIII, wyd. Z. Celichowski, Poznań 1915, s. 269.

<sup>17</sup> B. Wapowski, *Kroniki [...] z Radochonic kantora katedr. krakowskiego część ostatnia czasy podługoszowskie obejmująca (1480–1535)*, wyd. J. Szujski, [w:] *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. II, Kraków 1874, s. 231–232.

<sup>18</sup> M. Bielski, *Kronika polska*, wyd. K.J. Turowski, Sanok 1856, s. 1050–1051.

Jak wspomniano wyżej, opisy związane z bitwą obertyńską mocno odbiegają od kanonu, którym posłużył się Strykowski. Tarnowski miał mówić mało, zwięźle, w zasadzie posługiwał się prostym, dwu-trzyzdaniowym komunikatem. W relacji Górskiego i Bielskiego znajdujemy odwołanie do siły wyższej, przy czym u Górskiego, kiedy mówi o zwycięstwie, występuje znamienne zestawienie: „victoriam, quam justus Deus de hoste injusto nobis est daterus”. Zwycięstwo daje „nam” sprawiedliwy Bóg nad niesprawiedliwym wrogiem. Zatem to siła wyższa rękami „swoich – dobrych” zwycięża „obcych – złych”. Tarnowski, mówiąc o obronie „klejnota pana swego”, również ustawia się w pewnej hierarchii, w której najwyższą pozycję zajmuje sprawiedliwy Bóg, niżej znajduje się król i jego klejnot (niezależnie od tego, co nim jest), a następnie hetman – głównodowodzący, który jest bezpośrednim narzędziem obrony i zwycięstwa. Uważam, że ten fragment wypowiedzi Tarnowskiego, choć pozornie ma podkreślać skromność i oddanie/wierność dowódcy, w rzeczywistości jest kolejnym zabiegiem mającym na celu odpowiednie pozycjonowanie jego roli w wertykalnej strukturze zwierzchności. Skoro hetman, który zastępował króla, wykazuje tak daleko posuniętą pokorę oraz wiarę w możliwość zwycięstwa, to pozostali żołnierze powinni czuć się zobligowani do naśladowania jego postawy. Zauważalne jest tu również podobieństwo opowieści Strykowskiego na temat postawy przyjętej przez Ostrogskiego w bitwie pod Łopuszmem/Wiśniowcem.

Dwa zaprezentowane sposoby opisywania momentów tuż przed bitwą, a szczególnie alokucji wodzowskich, różnią się mocno i zdają się należeć do dwóch różnych kanonów narracyjnych. Różnica ta może być powiązana z prostą relacją dotyczącą czasu konkretnych wydarzeń i czasu, w którym je opisywano. Narracja Strykowskiego, szczególnie fragmenty dotyczące bitew pod Łopuszmem (Wiśniowcem) i Orszą, powstała (została opublikowana) około 70 lat po tych wydarzeniach (Królewiec 1582). Tymczasem opis Bielskiego ogłoszono drukiem zaledwie 20 lat po wydarzeniach obertyńskich (Kraków 1551). Uważam, że ta różnica czasowa była jednym z podstawowych, o ile nie decydującym, powodów zupełnie innej konstrukcji literackiej wypowiedzi wodzów polskich i litewskich. Obszerny, dramatyczny, wręcz sceniczny kształt mów Konstantego Ostrogskiego pojawił w dziele Strykowskiego jako odpowiedź na zapotrzebowanie konwencji, w ramach której każdy ważny moment narracji podkreślano wielowierszową, rymowaną przemową. Wódz zwracający się do swych żołnierzy stanowił idealną figurę, której można było włożyć w usta dowolnej długości i treści wypowiedź, pod warunkiem jednak, że w treści pojawiły się trzy podstawowe, zidentyfikowane wcześniej elementy: wzmocnienie morale wojska, potwierdzenie naczelnej roli dowódcy i podniesieniu walki do rangi sporu sił wyższych. Tymczasem Bielski, Górski czy Sacharinus nie musieli komponować rozbudowanych mów, wystarczyło oprzeć się na najpraw-

dopodobniej faktycznych słowach, które padły z ust wodza. Co prawda, narracja traciła swoisty punkt kulminacyjny, ale zyskiwała walor wiarygodności.

Podsumowując, trzeba postawić pytanie o częstotliwość faktycznie wygłaszanych mów oraz o potrzebę ich spisywania w dziełach kronikarskich lub kreowania przez kronikarzy. Porządek faktyczny nie zawsze był bowiem odwzorowany w opowieści o nim. Narracja, szczególnie w przypadku rosnącego dystansu czasowego od omawianych wydarzeń, coraz mocniej opierała się na pewnej konwencji, w ramach której odbiorca otrzymywał „kanoniczny” opis pewnych zdarzeń, z ewidentną szkodą dla wiarygodności przekazu i z korzyścią dla rozwoju linii fabularnej. U schyłku XVI w., w dziele Strykowskiego, Konstanty Ostrogski po prostu musiał przemawiać do żołnierzy, choć aby to robił w 1512 lub 1514 r., nic pewnego nie wiadomo. Słusznie Zbigniew Dalewski (w odniesieniu do innego kontekstu czasowego) zaznaczał:

Sztuka uprawiania polityki polegała bowiem nie tylko na umiejętnym posługiwaniu się rytuałem w praktyce [...] Nie mniej istotna była także umiejętność jego odpowiedniej interpretacji i **utrwalenia właściwej o nim pamięci** [podkr. – A.B.]<sup>19</sup>.

Podobną obserwację poczynił Malte Prietzel, pisząc o starciu stoczonym 7 sierpnia 1075 r. między królem Henrykiem IV i jego oponentem Rudolfem Szwabskim, pod Mellrichstadt. Pozostanie na polu bitwy przez zwycięzcę zostało z czasem potraktowane jako akt symboliczny, wpisujący się w pewien rytuał, faktycznie zaś (o ile w ogóle do niego doszło) służyć miało zaopiekowaniu się rannymi, pogrzebaniu poległych i zebraniu łupów. Lecz: „Der Symbolcharakter des Verweilens entstand vielmehr erst dadurch, dass ihm im Nachhinein diese Bedeutung beigelegt wurde”<sup>20</sup>.

Odwracając ten tok myślenia, Tarnowski w 1531 r. przemówił zwięźle i rzeczowo, o czym pisało trzech różnych twórców. Zatem w dziele Strykowskiego nie mógł już wygłosić kwiecistej oracji, ponieważ wersja literacka bliska czasowo bitwie była znana<sup>21</sup>, a jednocześnie brakowało niezbędnego dystansu czasowego dla podjęcia pewnych narracyjnych manipulacji. Nie bez znaczenia było zapewne i to, że upowszechnienie dostępu do tekstów literackich w XVI stuleciu wyglądało diametralnie odmiennie niż wcześniej.

<sup>19</sup> Z. Dalewski, *op. cit.*, s. 225.

<sup>20</sup> M. Prietzel, *Kriegführung im Mittelalter. Handlungen, Erinnerungen, Bedeutungen*, Paderborn 2006, s. 152.

<sup>21</sup> M. Strykowski, *op. cit.*, s. 396–397.

Osobną zupełnie kwestią jest to, że w zasadzie w każdym z analizowanych tekstów kronikarskich, których liczba nie ogranicza się przecież tylko do dzieła Strykowskiego, Bielskiego i kilku pism okolicznościowych, brak informacji na temat alokucji poprzedzających kolejne wielkie starcia epoki. Ani Marcin Kromer<sup>22</sup>, ani Justus Ludwik Decjusz<sup>23</sup>, ani Łukasz Górnicki<sup>24</sup> czy Reinhold Heidenstein<sup>25</sup> w ogóle nie uwzględniają elementu mowy przedbitewnej, choć o różnych starciach piszą obszernie i chętnie. Jedynie Decjusz wspomina jednym zdaniem o Mikołaju Kamienieckim, który w 1509 r., zobaczywszy mogiłę zabitych przez Mołdawian polskich jeńców, „miał podobno ze łzami w oczach przysiąc, że pomści tę żalobną śmierć i hańbę”<sup>26</sup>. Nie jest to oczywiście alokucja, lecz swoiste publiczne złożenie obietnicy przez hetmana, spełniające w pewien sposób zadanie wzmocnienia morale wojska, podtrzymania na duchu w obliczu porażki. Taki stan rzeczy zdaje się uprawniać do wniosku, że być może alokucja w realiach wczesnonowożytnej Polski nie była elementem, który musiał mieć miejsce na polu bitwy. Natomiast na pewno, w zróżnicowanej formie, trafiał do dzieł o charakterze opisowym. To prawdopodobnie przejaw rytualizacji wojny i bitwy, jeśli nawet nie w sferze faktycznej, to na pewno w narracyjnej. Literacka alokucja stanowiłaby zatem spiętrzenie dramatyczne opowieści, nawet wtedy, gdy nie miała miejsca w rzeczywistości.

## Bibliografia (Bibliography)

### Źródła drukowane

- Bielski M., *Kronika polska*, wyd. K.J. Turowski, Sanok 1856.  
 Decius J.L., *De Sigismundi regis temporibus liber 1521*, wyd. W. Czermak, Kraków 1901.  
 Decjusz J.L., *Księga o czasach króla Zygmunta*, przekł. K. Kumaniecki *et al.*, wyd. T. Bienkowski, Warszawa 1960.

<sup>22</sup> M. Kromer, *Kronika polska [...] biskupa warmińskiego ksiąg XXX dotąd w trzech językach, a mianowicie w łacińskim, polskim i niemieckim wydana, na język polski z łacińskiego przetłóżona przez Marcina z Błażowa Błażowskiego*, wyd. K. Pollak, Sanok 1857.

<sup>23</sup> J.L. Decius, *De Sigismundi regis temporibus liber 1521*, wyd. W. Czermak, Kraków 1901. *Vide*: J.L. Decjusz, *Księga o czasach króla Zygmunta*, przekł. K. Kumaniecki *et al.*, wyd. T. Bienkowski, Warszawa 1960.

<sup>24</sup> Ł. Górnicki, *Dzieje w Koronie Polskiej [...] od roku 1538 aż do roku 1572*, [w:] idem, *Pisma*, t. II, wyd. R. Pollak, Warszawa 1961.

<sup>25</sup> R. Heidenstein, *Dzieje polskie od śmierci Zygmunta Augusta do roku 1594 ksiąg XII*, przekł. M. Gliszczyński, t. I–II, Petersburg 1857.

<sup>26</sup> J.L. Decjusz, *op. cit.*, s. 43.



- Górnicki Ł., *Dzieje w Koronie Polskiej [...] od roku 1538 aż do roku 1572*, [w:] Ł. Górnicki, *Pisma*, t. II, wyd. R. Pollak, Warszawa 1961.
- Górski S., *Victoria Polonorum de Valachis regnante Sigismundo primo in Polonia descripta ex commentariis Stanislai Gorski, canonici Cracoviensis*, [w:] *Acta Tomiciana. Epistolarum, legationum, responsorum, actionum et rerum gestarum Serenissimi Principis Sigismundi Primi regis Poloniae Magni Ducis Lithuaniae per Stanislausm Górski canonicum Cracoviensem et Plocensem collectarum*, t. XIII, wyd. Z. Celichowski, Poznań 1915.
- Heidenstein R., *Dzieje polskie od śmierci Zygmunta Augusta do roku 1594 ksiąg XII*, przekł. M. Gliszczyński, t. I–II, Petersburg 1857.
- Kromer M., *Kronika polska [...] biskupa warmińskiego ksiąg XXX dotąd w trzech językach, a mianowicie w łacińskim, polskim i niemieckim wydana, na język polski z łacińskiego przełożona przez Marcina z Błażowa Błażowskiego*, wyd. K. Pollak, Sanok 1857.
- Sacharinus S., *Descriptio duorum certaminum, quae Sigismundi regis Poloniae milites cum Petro Ion palatino Moldaviae et cum eius exercitibus habuerunt*, Kraków 1531.
- Strykowski M., *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszystkiej Rusi [...]*, wyd. M. Malinowski, t. II, Warszawa 1980 (fotooffset z wydania Warszawa 1846).
- Wapowski B., *Kroniki [...] z Radochonic kantora katedr. krakowskiego część ostatnia czasy podługoszowskie obejmująca (1480–1535)*, wyd. J. Szujski, [w:] *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. II, Kraków 1874.

## Opracowania

- Althoff G., *Potęga rytuału. Symbolika władzy w średniowieczu*, przekł. A. Gadzała, Warszawa 2011.
- Bołdyrew A., *Badania historyczno-wojskowe nad epoką Piastów i Jagiellonów*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2019, t. XLIX, nr 2, s. 3–18.
- Dalewski Z., *Rytuał i polityka. Opowieść Galla Anonima o konflikcie Bolesława Krzywoustego ze Zbigniewem*, Warszawa 2005.
- Geertz C., *Centra, królowie i charyzma. Refleksje o symbolice władzy*, [w:] C. Geertz, *Wiedza lokalna. Dalsze eseje z zakresu antropologii interpretacyjnej*, przekł. D. Wolka, Kraków 2005, s. 127–152.
- Korolko M., *Słownik kultury śródziemnomorskiej w Polsce*, Warszawa 2004.
- Potkowski E., *Rycerze w habitach*, Warszawa 1974.
- Prietzl M., *Kriegführung im Mittelalter. Handlungen, Erinnerungen, Bedeutungen*, Paderborn 2006.
- Rubenstein J., *Guibert of Nogent. Portrait of a Medieval Mind*, New York 2002.
- Runciman S., *Dzieje wypraw krzyżowych*, t. I (*Pierwsza krucjata i założenie Królestwa Jerozolimskiego*), przekł. J. Schwakopf, Warszawa 1987.



Sowa J., *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011.

*Swój – obcy – wróg: wędrówki w labiryntach kultur*, red. T.M. Korczyński, Gdańsk 2018.

Środa M., *Obcy, inny, wykluczony*, Gdańsk 2020.

Tilly C., *As Sociology Meets History*, New York 1981.

---

### Notka o autorze

**Dr hab. prof. UŁ Aleksander Bołdyrew** – pracownik Katedry Historii Średniowiecznej w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego.

**Zainteresowania naukowe:** późnośredniowieczna i wczesnonowożytna historia wojskowości.



aleksander.boldyrew@uni.lodz.pl; bow0@poczta.onet.pl